Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS CHŁOPSKI

ROK II (V) ŁÓDŹ, PIĄTEK 4 MARCA 1949 ROKU Nr. 61 (1335)

Akcja „H" zmobilizowała masy mało i średniorolnych chłopów

Redaktor gospodarczy Polskiej Agencji Prasowej (PAP) uzyskał szereg informacji o przebiegu akcji „H", z których podajemy najważniejsze:

Praca nad wzmożeniem hodowli w Polsce, mająca na celu dokonanie w najbliższym czasie przełomu w tej dziedzinie produkcji, prowadzona jest jednocześnie na wielu odcinkach.

Niektóre z tych prac mają charakter długofalowy, jak np. stworzenie odpowiedniej bazy paszowej i zwiększenie pogłowia bydła. Ich wyniki będą widoczne po pewnym czasie. Inne, jak tucz świń, organizacja obrotu artykułami hodowlanymi, zaopatrzenie w paszę treściwą będą realizowane szybko i powinny dać wyniki już po kilku miesiącach.

W tej chwili gdy chcemy jak najszybciej zlikwidować trudności, jakie istniały na rynku mięsnym w ostatnich miesiącach, główną uwagę zwraca się na te zagadnienia, **których rozwiązanie przyniesie szybką poprawę w zaopatrzeniu miast i ośrodków przemysłowych w mięso i tłuszcze.**

Pozostałe zagadnienia rozpracowuje się stopniowo i na dłuższą metę.

Wiadomości, które napływają z całego kraju, wskazują, że chłopi z pełnym zrozumieniem i zadowoleniem przyjęli organizację zbytu żywca.

Od 18 lutego rozpoczęto wielką akcję kontraktacji trzody chlewnej.

Chłopi doceniają w pełni korzyści, jakie daje im dostawa tuczników na umowy kontraktowe, toteż we wszystkich gminach obserwowano masowy udział chłopów, szczególnie mało- i średniorolnych w akcji kontraktowania.

Niezależnie od wielkiej kampanii techniczno - uświadamiającej **we wszystkich pracach, dotyczących akcji „H" uczestniczą partie polityczne — zarówno władze centralne, organizacje terenowe jak i masy członkowskie.**

Wrogowie klasowi chłopów mało- i średniorolnych ponieśli całkowitą klęskę.

Ich usiłowania, aby utrudnić rozwój akcji „H" — coraz zresztą słabsze, w żadnym stopniu nie wpłyną na całokształt prac nad podniesieniem hodowli w Polsce.

Do zwalczenia pozostają tylko ci wrogowie, którzy zamaskowani tkwią jeszcze w aparacie skupu i starają się podrywać gdzie niegdzie zaufanie do spółdzielni przez nadużycia w klasyfikowaniu i ważeniu żywca.

Tych wykryje i usunie ostatecznie kontrola społeczna spędów, którą zorganizują rolnicy - hodowcy i robotnicy fabryczni.

Terror w Grecji

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Aten agencja Reutera, sąd wojskowy skazał na śmierć 5 studentów, oskarżonych o rzekome dokonanie aktów sabotażu.

—o—

Masowe współzawodnictwo

— oto odpowiedź robotników radzieckich na obniżkę cen artykułów powszechnego użytku

Narody ZSRR wyrażają wdzięczność Rządowi i Partii

MOSKWA (TASS). Ze wszystkich miejscowości ZSRR napływają wiadomości o entuzjastycznym przyjęciu przez ludność wiadomości o obniżce cen artykułów powszechnego użytku. W licznych wystąpieniach robotników, kołchoźników i inteligencji pracującej, na zgromadzeniach w całym kraju, znajduje wyraz głęboka wdzięczność ludności dla Rządu za to posunięcie. W całym kraju panuje duże ożywienie i przejawia się wola robotników do wykazania się specjalną wydajnością pracy.

Przodownicy pracy **W ZAKŁADACH „BORIEC"** w Moskwie postanowili uczcić radosny dzień ogłoszenia obniżki cen na artykuły masowego użytku przyspieszonym wykonaniem najbliższych zadań.

Przemawiając na zgromadzeniu robotników, zatrudnionych przy budowie moskiewskiej kolei podziemnej, robotnik Ogniew podkreślił, że nowa obniżka cen świadczy ponownie o trosce, jaką przejawia Rząd Radziecki i Partia Bolszewicka wobec mas pracujących kraju.

„W odpowiedzi na to — oświadczył Ogniew — wykonamy powojenny plan 5-letni przed terminem".

Jak donoszą ze Żdanowa, **ROBOTNICY ZAKŁADÓW METALURGICZNYCH „AZOWSTAL"** uczcili ogłoszenie nowego zarządzenia pracą ponad normę.

ROBOTNICY PRZEMYSŁU W IWANOWIE postanowili wykonać ponad normę wiele tysięcy metrów tkanin.

W ROSTOWIE nad Donem, inżynierowie, technicy i robotnicy zakładów budowy maszyn rolniczych uchwalili powiększyć produkcję na znak wdzięczności za obniżkę cen na artykuły masowego użytku.

Z wielkim zadowoleniem przyjęła obniżkę cen wielomilionowa rzesza pracowników rolnych ZSRR.

Postanowili oni w odpowiedzi na postanowienia Rządu przyśpieszyć wykonanie wiosennych robót polnych i akcję siewną.

Wyrażając pogląd całego chłopstwa kołchozowego, **ROBOTNICA KOŁCHOZU IM. STALINA W OBWODZIE TAMBOWSKIM**, Czernyszewa, złożyła obietnicę jak najstaranniejszego przygotowania wiosennej akcji siewnej, w celu przysporzenia krajowi wysokiego urodzaju.

W rozmowach na ulicach Moskwy, w tramwajach, metro i sklepach przejawia się wielkie zadowolenie ludności z powodu obniżki cen na artykuły powszechnego użytku.

Robotnicy, otrzymując wypłatę, wyrażali swą radość, że będą obecnie w stanie kupić za otrzymane pieniądze więcej towarów.

Zaciekłe walki w Burmie

PARYŻ (PAP Z Rangunu donosi agencja France Presse, że toczą się obecnie zaciekłe walki między burmańskimi wojskami rządowymi a powstańcami w odległości około 100 klm na południowy zachód od Mandalay.

Tow. Wilhelm Pieck
Przewodniczący SED

Naród niemiecki pragnie pokoju i przymierza ze Zw. Radzieckim

Deklaracja Biura Politycznego SED z radością wita pokojową wolę narodów francuskiego, włoskiego i angielskiego, piętnując równocześnie agresywne plany podżegaczy wojennych przeciwko ZSRR

BERLIN (PAP.). **Biuro Polityczne Niemieckiej Partii Jedności Socjalistycznej (SED) opublikowało deklarację, w której z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości oświadczenie Thoreza, Togliattiego i Pollita, złożone w imieniu narodu francuskiego, włoskiego i brytyjskiego o stosunku do agresorów w wypadku gdyby ci rozpętali wojnę przeciwko ZSRR.**

Naród niemiecki — głosi deklaracja — czuje się ściśle związany z wszystkimi narodami, które zwalczają kampanię wojenną prowadzoną przeciwko ZSRR.

Związek Radziecki nie jest agresorem, lecz najpotężniejszym mocarstwem, pokojowym na świecie.

Biuro Polityczne SED wzywa przeto naród niemiecki, aby z całą stanowczością wystąpił przeciwko kampanii wojennej i przygotowaniom wojennym mocarstw zachodnich przeciwko ZSRR.

W wypadku agresji — podkreśla deklaracja — naród niemiecki musi zwalczać agresorów i udzielić pomocy armii radzieckiej w przywróceniu pokoju.

Deklarację Biura Politycznego SED podpisali **Wilhelm Pieck i Otto Grotewohl.**

OŚWIADCZENIE MAXA REIMANNA

BERLIN (PAP.). **W środę odbył się w Düsseldorfie wiec robotniczy, na którym przemawiał przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec Zachodnich Max Reimann.**

Obudzimy w narodzie niemieckim taką wolę pokoju — oświadczył Reimann, — że rozbiją się o nią wszystkie wysiłki podżegaczy wojennych.

W imię pokoju i w imieniu narodu niemieckiego Max Reimann złożył energiczny protest przeciwko bezprawnemu postępowaniu premiera północnej Nadrenii—Westfalii Arnolda, który na czele grupy polityków zachodnio - niemieckich bierze udział w brukselskim Kongresie Federalistów Europejskich wraz z inspiratorami agresywnego imperializmu.

Protestuję — powiedział Reimann — przeciwko włączeniu państwa zachodnio - niemieckiego do militarnego bloku Europy Zachodniej.

W zakończeniu Reimann zwrócił się do młodzieży niemieckiej z apelem, aby pokrzyżowała plany imperialistów amerykańskich, którzy chcą ją wykorzystać w charakterze mięsa armatniego.

Wstrząsające dowody winy

Murata—Małolepszego i jego wspólników w sutannach

Dziś przemówi prokurator i obrońca

W dniu wczorajszym rozprawę przeciw „Muratowi" i jego wspólnikom rozpoczęły zeznania księdza Mariana Łososia, proboszcza parafii Szynkielów w powiecie wieluńskim. On to właśnie przekazał „Muratowi" „życzenie", jak sam to nazywa — księdza Ortotowskiego, który domagał się zabójstwa nauczyciela Praszczyka i jego żony.

— Od kiedy oskarżony nawiązał kontakt z bandytą „Muratem"? — pyta przewodniczący Sądu.

— W roku 1948 przychodził ktoś od „Murata" po gazety. Dawałem tygodnik „Niedziela", a ponadto wiadomości radiowe. Później zorientowałem się, że łącznikiem „Murata" jest Treczyński i wtedy wiedziałem już, dla kogo wiadomości i pisma katolickie przekazuję.

— Czy oskarżony znał Praszczyka i jego żonę?

— Osobiście, nie.

— Czy duchowieństwo popierało organizację „Służba Polsce", której hufiec stworzył nauczyciel Praszczyk?

Na to pytanie ksiądz Łosoś odpowiada twierdząco. Zapomniał widać, że właśnie za udział w organizowaniu hufca „Służby Polsce" pomógł zgładzić obcego dla niego Praszczyka, domagając się jednocześnie zgładzenia jego żony.

— Kiedy i jak przedstawił oskarżonemu ksiądz Ortotowski sprawę nauczyciela Praszczyka?

— Latem 1948 roku ksiądz Ortotowski zwrócił się do mnie, wiedząc, że mam kontakt z bandą „Murata" z żalami na nauczyciela, prosząc jednocześnie bym przyczynił się do zgładzenia nauczyciela i jego żony. „Życzenie" to przekazałem łącznikowi „Murata" Treczyńskiemu, kiedy zgłosił się do mnie po odbiór tygodnika katolickiego „Niedziela".

— Czy oskarżony nie usiłował umitygować Ortotowskiego, który jest młodszy wiekiem, doświadczeniem i święceniami kapłańskimi?

— Nie. Nie zdawałem sobie sprawy ze swojego postępowania.

Ksiądz Łosoś zdawał sobie sprawę z tego, że jest kapłanem katolickim, ale nie zdawał sobie sprawy z wagi życia ludzkiego, które przecież dla każdego kapłana powinno być drogie. Ksiądz Łosoś — to cynik bez czci i wiary.

Ksiądz Łosoś, nie tylko za pośrednictwem Treczyńskiego starał się przekazać „Muratowi" sprawę zabójstwa nauczyciela Praszczyka. Użył on do

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Naród francuski dochowa wierności układom o przyjaźni ze Zw. Radzieckim

Tow. Maurice Thorez udziela odpowiedzi amerykańskiej agencji prasowej

PARYŻ. (PAP) — Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Francji Maurice Thorez w odpowiedzi na radiogram amerykańskiej „International News Serivce", przesłał jej depeszę następującej treści:

„Pakt atlantycki jest nowym krokiem, nad wyraz niebezpiecznym krokiem na drodze, która może doprowadzić do trzeciej wojny światowej.

Pakt ten podkreśla ponad - gospodarczy i czysto wojenny charakter planu Marshalla, którego jest rezultatem.

Pakt atlantycki nie jest paktem regionalnym.

Pozostaje on w rażącej sprzeczności z francusko_radzieckim układem o przyjaźni, któremu naród francuski zamierza dochować wierności.

Jestem przekonany, że naród amerykański również nie chce prowadzić wojny przeciwko naszemu sojusznikowi z okresu Pearl-Harbour, Stalingradu i hitlerowsko - japońskiej agresji przeciwko naszym krajom.

Wyrażam najgłębsze przekonanie, że wspólne wysiłki wszystkich zwolenników wolności i pokoju na całym świecie potrafią pokrzyżować potworne projekty nowych podżegaczy wojennych".

Wuj Sam: „Hejże, kuchciki! Prędzej dawać jeść! Mam wilczy apetyt!"

Przyjęcie w Konsulacie RP. w Kijowie na cześć delegacji chłopów polskich

MOSKWA (PAP) — Dnia 1 bm. wicekonsul RP w Kijowie **Wioński** wydał przyjęcie na cześć pierwszej delegacji chłopów polskich, przebywającej na Ukrainie.

Na przyjęciu ze strony radzieckiej obecni byli m. in. wiceprezes i minister spraw zagranicznych Manuilski, minister rolnictwa USRR — **Kalczenko**, zastępca przewodniczącego Rady Najwyższej USRR **Niżnik**, przewodniczący ukraińskiego Towarzystwa Łączności z zagranicą — **Skaczko**, oraz przedstawiciele świata naukowego i literackiego.

Przyjęcie odbyło się w serdecznej atmosferze.

Dalsze sukcesy chińskich wojsk ludowych

LONDYN (PAP) — Korespondent nankiński agencji Reutera donosi, że armia chińskich wojsk ludowych, licząca około 60 tysięcy żołnierzy, przesunęła się z prowincji Kiangsu na północny brzeg rzeki Jang_Tse.

Czołówki tej armii osiągnęły miasta Jangczou i Sen-Mao, 60 i 90 km. na północny wschód od Nankinu.

Miasto Czing_Kiang, położone na południowym brzegu rzeki Jang-Tse i będące ważnym węzłem kolejowym dla wojsk kuomintangowskich, jest zagrożone.

LONDYN, (PAP) — Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że jeden z krążowników floty kuomintangowskiej „Czung-king" o wyporności 5270 ton przeszedł wraz z całą załogą na stronę chińskich wojsk ludowych

ZSRR—krajem wolnej pracy

Projekt rezolucji radzieckiej w Radzie Gospodarczo-Społecznej ONZ potępia wyzysk, eksploatację i niewolniczą pracę robotników w krajach kapitalistycznych i ich koloniach

NOWY JORK (PAP). Rada Gospodarczo - Społeczna ONZ wznowiła dyskusje nad zagadnieniem „pracy przymusowej".

Delegat radziecki Carapkin, złożył projekt rezolucji, który stwierdza na wstępie, że w czasie dyskusji, trwającej od pewnego czasu w łonie Rady, wystąpiła różnica poglądów na temat, czy w krajach kapitalistycznych istnieje praca wolna, czy przymusowa.

Fakty pokazują, że w krajach tych robotnicy, zmuszeni są pracować nie dla siebie i nie według swych życzeń, lecz dla drugich, ażeby mieć możność egzystencji.

Projekt rezolucji zwraca uwagę, że przy współczesnym stopniu rozwoju cywilizacji, nie dopuszczalne jest zachowanie niewolniczych warunków pracy i nędznej egzystencji robotników w koloniach i na terytoriach zależnych.

Następnie projekt rezolucji radzieckiej zaznacza, że przebieg dyskusji w Radzie wykazał również różnicę zdań na temat, czy istnieje wolna praca w takim kraju jak Związek Radziecki, gdzie wyniki pracy należą faktycznie do samych robotników i gdzie nie ma eksploatacji człowieka przez człowieka.

Dyskusja dowiodła, że prawo do pracy w ZSRR jest zagwarantowane konstytucyjnie i zabezpieczone samą socjalistyczną organizacją gospodarki narodowej.

Na skutek różnicy poglądów we wspomnianych sprawach, Rada Gospodarczo - Społeczna ONZ postanawia:

1 Celem wszechstronnego i obiektywnego wyjaśnienia rzeczywistych warunków pracy robotników i pracowników w krajach o systemie prywatnej własności kapitalistycznej, oraz w ZSRR i krajach demokracji ludowej — utworzyć międzynarodową komisję, składającą się z przedstawicieli pracowników fizycznych i umysłowych, należących do wszystkich istniejących związków zawodowych, bez różnicy na ich poglądy polityczne i przekonania religijne, a mianowicie: z reprezentantów Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych ZSRR, Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL), Amerykańskiego Kongresu Organizacji Przemysłowych (CJO), Rady Brytyjskich Trade-Unionów, Centrali Związków Zawodowych Francji, Włoch, Niemiec, Chin, Japonii i Indii, oraz innych krajów central związkowych.

2 Komisja winna zwrócić szczególną uwagę na zapoznanie się z położeniem bezrobotnych we wszystkich krajach, w których nie zlikwidowano bezrobocia, na rzeczywiste warunki ich egzystencji i naprawienie prawne, włączając w to zagadnienia warunków mieszkaniowych, ubezpieczeń społecznych i opieki lekarskiej.

3 Komisja winna podjąć środki dla wyjaśnienia faktycznych warunków pracy robotników, robotnic i ich dzieci w koloniach i na terytoriach zależnych, ażeby przekonać się, jak dalece państwa odpowiedzialne za administrację nad tymi terytoriami, wykonują odnośne zobowiązania, przyjęte na mocy Karty ONZ.

4 Poleca się Komisji zebranie możliwie pełnych i obiektywnych wiadomości o wspomnianych wyżej sprawach, posługując się przy tym materiałami i danymi rządowymi, jak również związków zawodowych i innych organizacji pracowniczych, włączając w to organizację danej fabryki, zakładu przemysłowego, kopalni, rolną itp.

5 Na podstawie otrzymanych wiadomości, Komisja winna opracować i przedstawić do rozpatrzenia Radzie Gospodarczej ONZ swoje sprawozdania i zalecenia.

Wyniki prac Komisji należy podać do wiadomości ogólnej.

Wstrząsające dowody winy

Murata—Małolepszego i jego wspólników w sutannach

(Dokończenie ze str. 1-ej)

tego celu jeszcze jednego swojego parafianina, niejakiego Kolanko — chyba tylko po to, by do „Murata" za wszelką cenę i wszystkimi możliwymi drogami dotarł „rozkaz" księży, dotyczący zamordowania niewinnego człowieka, szczerego demokraty, krzewiącego oświatę na ciemnej wsi.

— Dlaczego oskarżony nie odrzucił propozycji księdza Ortotowskiego?

— Nie przyszło mi to na myśl...

— Czy ludzkie i kapłańskie sumienie oskarżonego nie drgnęło, czy ta „prośba" księdza Ortotowskiego nie wstrząsnęła oskarżonym?

— Tak...

— Jak się ten wstrząs objawił?

— Po morderstwie — odpowiada z niesłychanym cynizmem ksiądz Łosoś.

— Kto ponosi odpowiedzialność za śmierć Praszczyka?

— Wszyscy: Ortotowski, ja i wykonawcy — przyznaje oskarżony i dodaje: „Nie byłem spokojny w swoim sumieniu, ale przecież wypełniłem prośbę Ortotowskiego". Nie zdaje sobie jeszcze dzisiaj ksiądz Łosoś sprawy z faktu, że spełnienie takiej prośby równało się zbrodni.

Ksiądz Łosoś w czasie okupacji przebywał w obozie w Dachau, gdzie stosowano wobec niego kary chłosty i rozmaite inne kary. Tym nie mniej nie było różnicy w postępowaniu księdza i Niemców wobec ludzi — moralność tego księdza niczym nie różni się od moralności faszystowskich zwyrodnialców.

Następny z kolei składa zeznania szef dywersyjnej bandy — Jan Małolepszy — „Murat". Płacze się w zeznaniach, chwilami zaprzecza, ustępuje jednak, gdy Sąd okazuje mu dowody jego winy: meldunki, rozkazy.

— Dlaczego oskarżony nie ujawnił się?

— Siedziałem w lesie przez pięć lat. Nie wiedziałem nawet dobrze, co to jest amnestia. Szukałem wyjaśnień u księdza Farysia. Ale ten tylko wzruszał ramionami i milczał.

— Jak doszło do zamordowania nauczyciela Praszczyka?

— Przyszedł Terczyński i powiedział, że ksiądz mówił, że „to nic nie warte, że trzeba to wyrżnąć i w łeb wypalić". I, że „ta kobieta, to jeszcze gorsza". Praszczyka zabił „Marianek" z mojej bandy.

Z dalszych zeznań „Murata" wynika, że rozpowszechniał on ulotki o treści antypaństwowej, że nakładał na ludność kontrybucje.

— A jakie usługi spełniał ksiądz Faryś?

— Dawał nam gazety i wiadomości radiowe. Utrzymywał nas ciągle w przekonaniu, „że by wytrwać", że „będzie wojna na jesieni 1948 roku, a wtedy wypłyniemy...". Poza tym tłumaczył się, że nie może udzielić nam pomocy finansowej, bo proboszcz „trzyma rękę na pieniądzach".

Sąd zarządził konfrontację księdza Farysia i oskarżonego „Murata". „Murat" bowiem twierdzi, że to ksiądz powstrzymywał go od ujawnienia się, a ksiądz, — że „Murat" sam stanowczo sprzeciwiał się ujawnieniu.

Teraz w obronie własnego życia, chcąc uniknąć kary — ksiądz i bandyta nie mogą dojść do porozumienia, które tak łatwo przecież przychodziło im w okresie dywersyjnej i wywrotowej współpracy.

Kilkudziesięciu świadków zeznawało w sprawie Murata i reakcyjnych księży, zeznawały wdowy, matki, które straciły synów, zeznawali też sprowadzeni z więzienia członkowie dywersyjnej bandy — już osądzeni, i inni — niedawno ujęci przez władze bezpieczeństwa. Zeznania ich wyszły poza ramy aktu oskarżenia, rzuciły jaskrawe światło na prawdziwe tło, system działania i bezsprzeczną winę oskarżonych.

Pierwszy zeznaje Karol Pietrus, doprowadzony z więzienia, któremu w marcu ubiegłego roku w bunkrze Murat wydał polecenie strzelania do funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, Milicji i ORMO. Świadek sam brał udział w 12 napadach z rozkazu Murata. „Marianek mówił mi również o tym, że Murat kazał zabić nauczyciela Praszczyka".

— Czy mówili wam, jaki jest cel istnienia bandy?

— Tak — obalenie ustroju demokratycznego.

Drugi z kolei zeznaje również doprowadzony z więzienia szef sztabu Murata — Jan Krzywański. Była to niespodzianka dla Murata, który nie wiedział o ujęciu jednego z ważniejszych członków swojej bandy.

— Skąd wasza banda czerpała pieniądze?

Z rabunków majątków państwowych i spółdzielni.

Osobną grupę świadków stanowią rodziny ofiar dywersyjnej grupy.

Pierwsza zeznaje żona zamordowanego nauczyciela Praszczyka — Krystyna, która cudem uniknęła śmierci, bo jak stwierdził jeden ze świadków, Murat powiedział, że „tylko mężczyzn można zabijać, a niewiasty nie".

— Wieczorem 21 sierpnia po skończeniu lekcji mąż mój wyszedł przed dom. Po chwili rozległy się strzały. Kiedy wybiegłam z domu, mąż mój już leżał we krwi. Jeszcze żył, ale był już nieprzytomny.

Następnego dnia, po śmierci męża ksiądz Ortotowski odprawił mszę żałobną i użalał się, że mąż mój niewinnie zginął. Proponował, bym została gospodynią.

Helena Pietrzak — to żona zamordowanego funkcjonariusza ORMO w Świerczowie.

Edmund Barsiński był świadkiem powieszenia jednego z funkcjonariuszy ORMO i zabicia dwóch innych w dniu 6 września ubiegłego roku w gminie Kluki.

Długa jest lista ofiar Murata. Czerwoną nicią przewijają się poprzez nią nazwiska działaczy demokratycznych, członków Stronnictwa Ludowego, byłej Polskiej Partii Robotniczej, funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, Milicji, i ORMO oraz tych, którzy niezorganizowani w żadnej partii budowali wraz z całym społeczeństwem spokojną przyszłość dla siebie i swoich dzieci.

Przewód sądowy został zamknięty. W dniu dzisiejszym przemawiać będą prokurator i obrona.

„Głos Ameryki", bandyta Murat i jego wspólnicy

Oskarżony ksiądz Łosoś od czasu odzyskania niepodległości do chwili aresztowania nastawiał aparat radiowy, aby pilnie słuchać tego, co mówi „Głos Ameryki" i BBC. Ksiądz Łosoś skrzętnie notował każde słowo i przekazywał informacje bandzie Murata. Między tym, co mówi „Głos Ameryki" i BBC, a bandytą Małolepszym istniała ścisła więź.

Wystarczy posłuchać przebiegu rozprawy — choćby tylko przez godzinę — aby przekonać się o istnieniu tej więzi. Mocodawcy „Głosu Ameryki" wygłaszają bajdy o rzekomym braku wolności w krajach za rzekomą „żelazną kurtyną" i wychwalają rzekome wolności amerykańskie, na co dzień zaś zajmują się rabunkiem i grabieżą słabszych narodów i swojego własnego ludu i przygotowują nową wojnę. Murat też usiłował przedstawiać się publiczności, jako rzecznik takiej w amerykański sposób rozumianej „wolnej" Polski, w której z wolności wyzysku mas ludowych korzystać będą obszarnicy i kapitaliści. Obiecywał nawet uczestnikom swojej bandy, że po obaleniu władzy ludowej nikt z nich już nie będzie potrzebował jąć się pracy, bo na nich pracować będą robotnicy i chłopi — chamy. Im pozostanie tylko pilnować z knutem w ręku swoich niewolników. Na codzień bandyta Murat, podobnie jak mocodawcy „Głosu Ameryki" — morduje, grabi, rabuje i myśli jedynie o pieniądzach, o dostatnim życiu. Interesuje się każdym groszem, zrabowanym przez swoich podwładnych, aby urwać sobie kilka dolarów po to, żeby ten grosz ciułać, żeby powiększać swoje prywatne zasoby, żeby używać. Podkomendni jego skarżą się — „to co sam zrabował, kładł do swojej kieszeni. Z tego, co się nam udało, trzeba było największą dolę oddać Muratowi: nam zostawały nędzne grosze". Źle było z tym, co się przed Muratem nie wyliczył ze swych łupów".

Czyż to nie przypomina Wam, Czytelnicy, stosunków, łączących amerykańskiego komisarza dla spraw planu Marshalla z premierami i ministrami zmarshallizowanych krajów Europy: premierem Oueuille'm we Francji, Spaakiem w Belgii, Attlee i Bevinem w Anglii? Pokrewieństwo dusz jest pełne, to nie ulega wątpliwości. Różnica jest tylko ilościowa: w ilościach dzielonego łupu.

Ksiądz Łosoś skrzętnie notował każde słowo, podawane przez „Głos Ameryki" i BBC i niósł je członkom bandy Murata. Ksiądz Łosoś nie brał z sobą — idąc do bandytów — ewangelii, nie szedł do nich ze słowem miłości bliźniego, ze słowem pojednania. Kiedy jeden z bandytów zwrócił się do niego w okresie amnestii z pytaniem, czy należy się ujawnić — ksiądz Łosoś powiedział: „Bezwzględnie nie. Nie trzeba się ujawniać!"

Co oznaczało to zlecenie? Było to zlecenie, że trzeba dalej mordować, grabić, niszczyć mienie prywatne i społeczne, bo tak każe BBC i „Głos Ameryki".

Oskarżeni księża: Łosoś, Ortotowski i Faryś nie znaleźli się na ławie oskarżonych dlatego, że są księżami. W polsce Ludowej istnieje pełna wolność religijna, wolność posunięta dalej, niż w jakimkolwiek kraju. Znaleźli się na ławie oskarżonych dlatego, że jako obywatele Państwa wkroczyli na drogę zbrodni i występku. Dlaczego jednak ludzie predestynowani z racji swych funkcji do głoszenia miłości chrześcijańskiej, stali się wspólnikami bandytów i rzezimieszków, współuczestnikami mordów? Na to pytanie niewątpliwie łatwiej było by znaleźć odpowiedź dostojnikom kościoła, hierarchom Watykanu. Lecz oni milczą wobec licznych faktów występków i zbrodni, popełnianych przez szereg księży. Czy ich podwładni nie mogli i nie mogą tego milczenia rozumieć, jako cichej zgody, jako zachęty? Tacito consensu — milczącą zgodę? Czyż to nie ich milczenie ukształtowało mentalność i postawę księży Łososia, Ortotowskiego i Farysia, którzy dziś siedzą na jednej ławie ze zwykłym bandytą?

Oto, co mówi sam Murat: „Ani ci trzej księża, siedzący tu razem ze mną na ławie oskarżonych, ani inni księża w okolicy, gdzie przejawialiśmy naszą działalność, nie mówili na ambonach o potrzebie skorzystania z amnestii, zaprzestania walki. Przeciwnie — odprawiali na naszą intencję nabożeństwa. Dokładnie pamiętam jedno takie nabożeństwo żałobne za duszę „Lisa-Kuli" — pospolitego bandyty i złodzieja. W kościele — opowiada Murat — rozegrała się wówczas tragiczna scena. Wdowa po jednej z ofiar „Lisa-Kuli", po zamordowanym przez niego mieszkańcu wsi parafialnej, nie chciała dopuścić do nabożeństwa, które było profanacją, naigrywaniem się z jej osobistej tragedii".

Murat mówił dalej: „Ci trzej księża nazywają mnie teraz bandytą. A jak to było — pytam — przed aresztowaniem mnie — jeszcze w latach 1947 i 1948? Przecież wówczas mówiło się do mnie: „panie komendancie" i poczytywano sobie za zaszczyt pić ze mną wódkę, a przy wódce wskazywać kogo mamy sprzątnąć".

Widzimy więc, że w metodach, w stylu i w celu istnieje ścisła więź między „Głosem Ameryki" i jego mocodawcami, pośrednikami w osobach księży Łososia, Ortotowskiego i Farysia, a bandytą Muratem.

A pytania, jakie społeczeństwo polskie stawia hierarchom kościoła — wciąż pozostają bez odpowiedzi.

W. Ażajew 73

Daleko od Moskwy

W korytarzu dały się słyszeć kroki. Otwarły się drzwi i wszedł Fedosow trochę wesoły i nieco podchmielony o błyszczących oczach, powiedział, że Batmanow kazał go zawezwać z domu po raz trzeci i nie wstydził się nie bacząc na święto po raz trzeci zmyć mu porządnie głowę.

— Dobrze, że ciebie tu zastałem, przynajmniej to mi wynagrodzi moje przeżycia oraz podróż po mrozie — mówił Fedosow. — Chodź, u mnie zebrało się duże wesołe towarzystwo. Brak nam tylko ciebie. Jerzy Dawidowicz też tam na ciebie czeka...

Ale ku zmartwieniu Fedosowa nie zastali tam już licznego grona. W nieobecności gospodarza goście rozeszli się. Tylko czworo zajadłych preferansistów rżnęło w karty na stole tuż obok pieca. Była tu także Żenia Kozłowa, która nudziła się siedząc na kanapie. Dziewczyna z widocznym zadowoleniem przywitała Aleksego.

— Czułam, że jednakże przejdziecie.

— Częstuj go, czyń honory domu — powiedział Fedosow.

Robiąc na skraju stołu porządek Żenia opowiadała:

— Beridze wściekał się, że was nie było. Dopiero odjechał z Tanią na Start — ona przecież jutro wyrusza ze swoją kolumną.

Fedosow przystąpił do Aleksego z wódką:

— Wypij jak najwięcej, a my z Żenią trochę mniej. Za spóźnienie należy ci się kara.

Aleksy trzymał szklanki i dobrodusznie patrzył na Fedosowa i Żenię. Był zadowolony, że nie znajduje się więcej w samotności. Szkoda że nie zastał tu Jerzego Dawidowicza.

— Wiem jaki toast zamierzacie wygłosić, możecie nie mówić — powiedziała Żenia. — Za Moskwę! — Objaśniła Fedosowowi. — On nie pije, a jeśli już zdecyduje się pić to tylko za Moskwę, nie inaczej.

— Wszyscy komu wypadło w dniu dzisiejszym podnosić kielichy — pili nie inaczej jak za Moskwę — powiedział Fedosow. — Za to, że Stalin jest w Moskwie. Za paradę na Czerwonym Placu.

— Słusznie, za to wszystko i ja jestem gotów jeszcze pić — podtrzymał go Fedosow.

Mówił poważnie i z uczuciem: ten dzień siódmego listopada przypomniał mu całe jego życie. Tyle przemyślał i odczuł w ciągu tego jednego dnia. I nigdy nie pracował tak gorliwie! Aleksy wspomniał swoją rozmowę z Załkindem. Czy możliwe, że to było dzisiaj? Fale ciepła rozeszły się od wódki po jego ciele. Żenia usilnie częstowała go zakąskami.

Gospodarza zawołali do sąsiedniego pokoju — gdyż przy grze rozpoczęła się kłótnia.

— Pozostawię was. Możliwe, że w dwójkę będziecie się lepiej czuli — powiedział gościnny Fedosow.

— Słusznie: we dwójkę lepiej. — powtórzyła Żenia po wyjściu Fedosowa. — Zresztą, może tylko mnie jest lepiej? — Aleksy nie odezwał się i Żenia zapytała: — Czy więcie czego chcę od was? Nie domyślacie się? No to posiedźcie, pomyślcie — ja za chwilę wrócę.

Wróciła niosąc talerz mrożonych borówek.

— Oczywiście nie domyślacie się. — Podała mu kieliszek nalewki i biorąc sobie drugi powiedziała: — Dzisiaj są moje urodziny, czy zapomnieliście? — Z tej intencji chcę z wami wypić. Spróbujcie odmówić!

— Dlaczegoż miałbym odmówić? — zapytał Aleksy i wypił duszkiem. — A teraz wasza kolej. Winszuję wam Żenia. Czegóż mam wam życzyć? Niechaj w dniu waszych przyszłych urodzin — będzie już po wojnie.

— Pospieszyliście, a ja chciałam z wami wypić „na ty" — powiedziała Żenia. Zresztą, niech już tak pozostanie. Proszę się poczęstować borówkami. Mówiliście, że we śnie was częstowali truskawkami. Nie mam truskawek, ale borówki też są niezłe.

Aleksego bawiła naturalność Żeni, jej szalona wesołość i życzliwa dobroć. To, że Żenia darzyła go taką sympatią uważał za właściwą jej cechę towarzyską. Znała wszystkich i wszyscy lubili z nią porozmawiać. Tak samo i Aleksemu było przyjemnie siedzieć i rozmawiać z Żenią. „Tania jest o wiele ładniejsza, ale Żenia napewno ma takie same, a może większe powodzenie — gdyż jest żywa, ma wesołe usposobienie, szczęśliwy charakter" — pomyślał Kowszow

d. c. n.

Powiat łowicki wygrał współzawodnictwo
z okręgiem gdańskim
w wychowie jagniąt

Współzawodnictwo pomiędzy łowickim, a okręgiem gdańskim o palmę pierwszeństwa w wychowie jagniąt urodzonych w marcu i kwietniu 1948 r., przyniosło zwycięstwo powiatowi łowickiemu, a tym samym województwu łódzkiemu.

Owce łowickie osiągnęły w ciągu okresu współzawodnictwa końcową wagę 45,2 kg., natomiast waga owiec pomorskich hodowanych w Gdańskim wyniosła 38,5 kg., a więc o 6,7 kg. mniej.

Uzyskanie lepszej wagi przez owcę łowicką dowiodło, że wzrasta ona szybciej od innych owiec. Wobec tego, że owca łowicka zdała egzamin we współzawodnictwie z wynikiem bardzo dobrym, rozpowszechnianie jej na terenie łowickiego, jak również i innych powiatów nie napotyka na przeszkody. Rolnicy z coraz większym zainteresowaniem przystępują do hodowli tej owcy, która przy należytej opiece przynosi znaczny dochód gospodarstwom chłopskim.

Państwowe Gospodarstwa Rolne w akcji „H"

W tym roku PGR-y dostarczą dla mało i średniorolnych chłopów woj. łódzkiego znaczne ilości materiału zarodowego.

W szeroko zakrojonej przez Państwo akcji „H" dużą rola przypada Państwowym Gospodarstwom Rolnym.

W gospodarstwach tych będzie i jest już produkowany materiał hodowlany poszczególnych gatunków zwierząt celem dostarczenia go do gospodarstw chłopskich dla poprawy jakości, a co zatem idzie, wartości użytkowej chowanego w nich pogłowia.

Ogółem na terenie województwa mamy obecnie w majątkach PNZ 1189 krów, w tym 326 krów zarodowych i 227 krów wpisanych do ksiąg hodowlanych.

Obory zarodowe są tak rozmieszczone, że w każdym powiecie naszego województwa znajduje się przynajmniej jedna obora zarodowa.

Z obór tych majątki dostarczą dla hodowli chłopskiej 150 — 200 buhajków pełnowartościowych, które wychowane w Zespołach Konkursowych przy Związku Samopomocy Chłopskiej pod kierunkiem fachowców, dadzą dobry materiał rozpłodowy.

Ponadto w Majątkach Państwowych zostaną uruchomione punkty kopulacyjne buhaji w 144 miejscach.

Dążnością PNZ-etów jest uruchomienie punktów kopulacyjnych dla wszelkiego rodzaju zwierząt, a więc posta wić w majątkach tych ogiera, knura i tryka. Sprawa ta zostanie w najbliższym czasie zrealizowana.

Odnośnie trzody chlewnej sprawa przedstawia się znacznie lepiej, niż z knurami. Obecnie majątki posiadają 211 macior zarodowych różnych ras.

Chlewnie PNZ dadzą już w roku bieżącym około 1000 sztuk dobrych hodowlanych prosiąt dla gospodarstw chłopskich, co umożliwi stworzenie gniazd hodowlanych w wielu punktach województwa, które w znacznej mierze przyczynią się do rejonizacji pogłowia.

W hodowli koni PNZ dąży do dostarczenia rolnictwu konia wszechstronnie użytkowego, tj. krępego, o mocnej budowie, a równocześnie szybkiego, który wykazuje duże przystosowanie się do naszych warunków klimatycznych i gospodarczych.

W tym celu zgrupowano w wytypowanych majątkach odpowiednie klacze i ogiery. Przychówek tych stadnin wychowuje się w specjalnie zorganizowanych źrebięciarniach, gdzie pod fachowym kierunkiem wychowuje się źrebaki do lat 3-ch i dopiero jako oprzęgnięte dorosłe konie skierowuje się dla uzupełnienia sprzężaju w poszczególnych majątkach.

Na terenie województwa posiadamy ogółem 130 źrebaków zgrupowanych w 5 źrebięciarniach.

Województwo łódzkie zainteresowane poważnie w chowie owiec, ma w majątkach państwowych bazę wyjściową w owczarni w Prusach powiatu skierniewickiego, gdzie zgrupowano 250 macior rek owcy krajowej „łowickiej".

Ponadto w powiecie radomszczańskim znajduje się w majątku Sekursko owczarnia karakułowa, a w majątku Łanięta powiatu Kutno owczarnia Merino Prycosowa.

Hodowla drobiu jest prowadzona w czterech fermach kurzych i jednej dla ptactwa wodnego w majątku Psary powiatu łowickiego.

Tak przedstawiają się obecnie zagadnienia hodowlane w majątkach PNZ. Z chwilą zespolenia wszystkich majątków państwowych pod jedną administracją hodowla zajmie poważne miejsce w gospodarce i ogół obór zarodowych na terenie województwa wzrośnie do 38, a chlewni do 21. Fermy drobiowe też zostaną powiększone do ośmiu.

Nie tylko jednak zagadnieniami hodowlanymi w produkcji zwierzęcej zajmują się majątki państwowe. Jest to tylko jedna z dróg szybszego powiększenia koniecznych odpowiednich produktów zwierzęcych dla zaspokojenia potrzeb wyżywienia miast we wspólnym wysiłku rolnictwa.

Poza tym w akcji produkcji mięsa majątki państwowe tuczą obecnie 3.000 sztuk świń. Liczba ta najpewniej zostanie — jak można zaobserwować z dotychczasowego przebiegu — znacznie przekroczona.

W produkcji wołowiny postawiono na opas kilkaset sztuk chudźca, które po opasieniu zostaną dostarczone do większych miast naszego województwa.

OD NASZYCH korespondentów

Nowy budynek i bibliotekę otrzymała wieś Dobroń

W końcu stycznia br. w Dobroniu odbyło się uroczyste otwarcie lokalu gminnego w budynku odbudowanym po zniszczeniach wojennych, oraz lokalu Biblioteki Gminnej, przy udziale mieszkańców gminy, przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych, nauczycielstwa i dziatwy szkolnej. Ogólnie na uroczystościach było obecnych około 1.500 osób. Wójt gminy jako przewodniczący Komitetu dla organizacji Biblioteki Gminnej wygłosił przemówienie, w którym wyjaśnił zebranym znaczenie i cel uroczystości, po czym powierzył przecięcie wstęgi przewodniczącemu Gminnej Rady Narodowej.

Następnie przewodniczący Gminnego Komitetu dokonał otwarcia biblioteki, po czym kierownik szkoły ob. Stefan Popiewski wygłosił referat o znaczeniu biblioteki i książki w walce o oświatę na wsi. W części artystycznej dzieci szkolne z Dobronia wykonały piękne deklamacje na temat książki ku ogólnemu zadowoleniu obecnych.

Władysław Markowski
z Dobronia, pow. Łask.

Wiejski aktyw ZMP
w walce o lepsze jutro wsi

Niedawno odbył się w Warszawie zjazd aktywu wiejskiego ZMP. Młodzież z całej Polski zebrała się w Warszawie, by radzić nad planem pracy na najbliższy okres czasu.

Jednym z głównych punktów obrad, było zagadnienie dźwignięcia wsi polskiej na wyższy szczebel rozwoju, by tym samym polepszyć byt najszerszych mas mało- i średniorolnych chłopów.

Obok zagadnienia spółdzielczości produkcyjnej zgromadzona w Warszawie młodzież omawiała metody pracy kulturalno-oświatowej wśród młodzieży na wsi.

Na zdjęciach podanych poniżej widzimy salę obrad w Warszawie, oraz zetempowców rozmawiających z ministrem Rolnictwa ob. Dąb-Kocielem.

Zebrani w czasie obrad.

Minister Dąb-Kocioł (pierwszy z lewej) w rozmowie z przodownikami pracy. 1. Cz. Paśko (wieś Siedliska pow. Rzeszów) 2. M. Krzyżanowski (gr. Chorośnice pow. Jawor- 3. P. Gola, traktorzysta majątku Leśniczówka (pow. Brzeg).

W powiecie rawskim zalesi się przeszło 7 i pół tysiąca ha nieużytków

Powiat rawski posiada 7.563 ha nieużytków, które pastonowiono zalesić. W najbliższych latach przewiduje się zalesienie 2.500 ha.

Powiatowa Rada Narodowa powzięła na wiosnę uchwałę zalesienia 135 ha, mając do dyspozycji 1 milion 100 tys. sadzonek z Nadleśnictwa Glinna i 800 tys. sadzonek wyhodowanych przez szkółki samorządowe.

Jednocześnie Powiatowa Rada Narodowa apeluje do gmin objętych planem zalesienia o docenianie akcji i wykonanie planu w terminie.

Akcja zalesienia będzie przeprowadzona przy pomocy obsługi ośrodków maszynowych, młodzieży szkolnej oraz rolników w ramach pomocy sąsiedzkiej.

Medko.
Korespondent „Głosu"

Ulgi w podatku gruntowym
Zarządzenie Min. Administracji Publicznej

Minister Administracji Publicznej, w porozumieniu z ministrami Skarbu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych, wydał rozporządzenie, ustalające wysokość i sposoby udzielania ulg w podatku gruntowym rolnikom-hodowcom w roku 1949.

Ulgi podatkowe przysługują rolnikom za dostawę po 1 lutym br. żywca do spółdzielczego lub państwowego punktu skupu, za posiadanie w gospodarstwie uznanego knura oraz za utrzymanie przychówku bydła rogatego.

Jeżeli chodzi o ulgi w podatku gruntowym za dostawę trzody chlewnej, to jak wiadomo, wynoszą one od 50 proc. rocznego wymiaru podatku dla gospodarstw o przychodowości do 30 q, do 7 proc. dla gospodarstw o przychodowości ponad 250 q., przy czym obowiązujące normy dostawy wzrastają w miarę wzrostu obszaru gospodarstwa. Wysokość norm zależna jest również od rejonu, w którym znajduje się dane gospodarstwo. Dla gospodarstw o przychodowości do 30 q. norma ta wynosi od 70 do 100 kg. żywca, a dla gospodarstw o przychodowości ponad 250 q. 580 do 700 kg. Władze podatkowe w porozumieniu ze społecznymi komitetami współdziałania do spraw podatku gruntowego mogą poszczególnym powiatom obniżyć lub podwyższyć o 10 procent obowiązującą normę, z tym jednak, że przeciętna norma dostaw trzody chlewnej dla całego województwa nie ulegnie zmianie. Te same zmiany mogą być wprowadzone w obrębie powiatów dla poszczególnych gmin oraz w gminach dla gromad i poszczególnych gospodarstw rolnych.

Przy obliczaniu ulg, waga do starczonych hodowlanych prosiąt do 15 kg. liczona będzie podwójnie.

Gospodarstwa, które utrzymują uznanego knura, mają prawo do ulgi w podatku w takiej samej wysokości, jak za dostarczenie tucznika wagi 100 kg., za przychówek zaś jednej sztuki, ulga wynosi 500 zł.

Ulgi podatkowe przyznają władze wymiarowe podatku gruntowego i do nich powinni zgłaszać się rolnicy z odpowiednimi dokumentami i kwitami. Należy podkreślić, że wszystkie czynności i dokumenty, dotyczące przyznawania ulg podatkowych, są całkowicie wolne od opłat.

Zwiększymy produkcję jaj i drobiu

Powiększenie produkcji jaj i drobiu jest ściśle uzależnione od organizacji zbytu. Celem więc zwiększenia produkcji, trzeba usprawnić zbyt produktów drobiowych przez zagęszczenie sieci zbiorczo wiejskich, oraz stosowanie właściwej polityki cen. Drugim ważnym momentem w zwiększeniu produkcji jest sprawa zmniejszenia strat wywołanych przez opierzenie.

W związku z powyższym przewidziana jest pomoc Skarbu Państwa na obniżenie ceny szczepień ochronnych, lub przeprowadzenie ich bezpłatnie w gospodarstwach małych i średnich rolników w rejonach zagrożonych. Akcja bezpłatnego szczepienia obejmie na terenie Polski ponad 1,000,000 sztuk drobiu.

Pozostałe gospodarstwa korzystać będą ze szczepień płatnych których koszt jednak będzie bardzo niewielki, dzięki produkcji nowej szczepionki indyjskiej przeciw pomorowi drobiu, produkowanej przez Państwowy Instytut Weterynaryjny w Puławach w dostatecznej ilości.

Trzecim czynnikiem odgrywającym w wielu wypadkach decydującą rolę w wysokości produkcji, jest poprawa warunków zewnętrznych kształtujących zdolność produkcyjna drobiu.

Na tym odcinku da ogromne rezultaty racjonalizacja żywienia drobiu, stosowanie intensywnego żywienia szczególnie jesienią i zimą, całkowite zaspokojenia zapotrzebowania składników pokarmowych, a przede wszystkim białka i to pochodzenia zwierzęcego. Dzięki temu można podnieść roczną wydajność o kilkanaście jaj od kury.

W skali województwa da to nadwyżkę produkcji około 20 milionów sztuk jaj.

Upowszechnienie wczesnych lęgów przez rozbudowę sieci zakładów wylęgowych oraz ich pełne wykorzystanie, umożliwi przesunięcie nieśności na okres jesieni i zimy.

Na terenie województwa łódzkiego w bieżącym sezonie pracować będzie 14-ście zakładów wylęgowych o łącznej pojemności 70.000 jaj.

Celem upowszechnienia przeprowadzenia wczesnego wychowu piskląt, przeprowadzona będzie organizacja zespołów współzawodnictwa oraz stacji wychowu.

Skarb Państwa przychodzi z pomocą przy zakupie piskląt dla zespołów oraz stacji wychowu pokrywając od 20 do 50 procent kosztu zakupionych piskląt. Na pokrycie kosztów i wydatków inwestycyjnych związanych z organizacją stacji wychowu przewidziane są subwencje w wysokości 100 tysięcy złotych na jedną stację. Ograniczenie wieku nioseк do dwu lat, oraz upowszechnienie racjonalnej selekcji da dalsze podniesienie wydajności.

Celem poprawy wydajności przez racjonalizację pomieszczeń dla drobiu przewiduje Państwo udzielenie pomocy zespołom produkcyjnym w wysokości od 2000 zł do 10.000 zł. na jedno gospodarstwo rolne.

inż. Zofia Czarnowska

Nowe zadania Związku Zaw. Robotników Rolnych

W drugim dniu Zjazdu delegatek Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych w obradach wziął również udział min. Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Dąb-Kocioł.

Po sprawozdaniu organizacyjnym za rok ubiegły przystąpiono do omawiania planu pracy na rok 1949.

W planie pracy na rok bieżący przewidziano dalsze organizowanie samokształcenia w majątkach państwowych, szeroka akcję odczytową na tematy społeczno-polityczne oraz ostrą walkę z analfabetyzmem. Plan pracy przewiduje ponadto wzmożony udział robotnic rolnych w akcji hodowlanej, na szeroką skalę zakrojony werbunek robotnic rolnych do Ligi Kobiet, objęcie opieką robotnic rolnych w majątkach prywatnych oraz rozszerzenie akcji współzawodnictwa pracy.

W dyskusji nad sprawozdaniami brały liczny udział delegatki ze wszystkich okręgów PGR. Wskazywały one na dotychczasowe osiągnięcia i wykazywały jednocześnie braki, istniejące jeszcze w administracji majątków i ich własnej pracy.

W czasie Zjazdu rozdane zostały nagrody dla przodownic pracy w majątkach państwowych. Wręczając nagrody 62 przodownicom min. Dąb-Kocioł podkreślił coraz większy udział kobiet w życiu społeczno-politycznym kraju i wskazał na możliwości szybkiego awansu społecznego dla tych kobiet, które ofiarnie pracują.

Czytajcie „Głos Chłopski"

* * *

W sercach naszych zapał płonie,
Zapał, który wszystko kruszy,
Zło — w postępu fali tonie
„Bryła świata naprzód ruszy"!
Mickiewicza hasło — ciałem
Wszyscy serca swe otworzyć!
Wszyscy ogrzać je zapałem,
Nową Polskę z nami tworzyć!

Praca dla Ciebie Polsko —
mym marzeniem
I celem w życiu najświętszym
Ty jesteś każdym serca mego
drgnieniem

Uczuciem przenajgorętszym,
Nic nie mam — przyjmij to serce gorące
Choć to podarek tak mały,
Ale to serce małe i płonące
Dałoby Tobie świat cały.

Lusia B.

Kochany „Promyku"!

Dziękuję Ci bardzo za książkę i za to, że przyjąłeś mnie do swego grona. Książka sprawiła mi dużo radości i nie wiem tylko, skąd mogłeś się domyśleć, że ja właśnie lubię takie przygody i chętnie je czytam, a nieraz nawet sama bym chciała być ich bohaterką.

A teraz „Promyku" napiszę Ci coś o sobie, bo dotychczas znamy się tylko z jednego listu. Ja chodzę obecnie do I-ej klasy gimnazjum żeńskiego krawieckiego SS Salezjanek, mam lat 15, a rodzice mówią, że jestem roztrzepana i na „swój wiek" mało poważna, dlatego też oddali mnie do szkoły, gdzie są same siostry zakonne, ale ja się tym wcale nie przejmuję. Najwięcej mnie to gnębi, że w szkole naszej nie ma żadnej organizacji młodzieżowej prócz Koła PCK. Jedyną moją pociechą jest to, że w szkole mamy wykładany rosyjski język (na początku był francuski), rosyjskiego się już uczę trzeci rok i znam go doskonale, dlatego, że oprócz lekcji w szkole, słucham także lekcji języka rosyjskiego przez radio, chodzę często na rosyjskie filmy i czytam rosyjskie wiersze, z których wiele umiem na pamięć. Najbardziej lubię wiersze Puszkina i Lermontowa, jak np. „Zimnaja doroga" i „Bielijet Parus". Bardzo możliwe, że do obecnej szkoły będę chodziła tylko do wakacji, potem przeniosę się do państwowego gimanzjum, w którym będę mogła oddać się pracy organizacyjnej w ZMP i w „Przyjaźni Polsko-Radzieckiej". Czytając gazety, zazdroszczę młodzieży, która w swoich szkołach i organizacjach może brać czynny udział w życiu społecznym kraju. Drogi „Promyku" wiem, że się już niecierpliwisz, czytając ten list, ale wybacz, musiałam się „wyładować" i myślę, że mnie zrozumiałeś i poradzisz mi coś w tej sprawie. Na wstępie wspomniałam, że chcę Ci napisać coś o sobie, ale pisząc doszłam do przekonania, że chcąc opisać wszystko potrzebowała bym jeszcze conajmniej 4 karty, więc zostawiam resztę na następny list, tymczasem pozdrawiam Cię serdecznie

Anka Szpietowska.

—o—

Kochana Aneczko!

Nie niecierpliwiłem się — odwrotnie — bardzo uważnie i z zainteresowaniem przeczytałem Twój list i to nie jeden raz, lecz kilkakrotnie. Żal mi Cię, i żal mi wszystkich dziewcząt i chłopców, skazanych na wegetację w szkołach tego typu, co Twoja. Wiesz chyba, że w szkole O.O. Salezjanów dzieje się, a w każdym razie działo się do niedawna kubek w kubek to samo co u Was. Nie należy — moim zdaniem — siedzieć z założonymi rękoma. Należy zorganizować w szkole drużynę harcerską. ZMP lub też jedno i drugie (dla młodszych i starszych dziewcząt), należy zorganizować koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, wybrać samorząd uczniowski — słowem — stworzyć sobie własnymi rękoma normalne warunki nauki i wyżycia się.

Uważasz to za zuchwalstwo wobec stosunków i atmosfery, panujących obecnie w Waszej szkole? Obawiasz się, że dyrekcja mogłaby wyrzucić ze szkoły śmiałków, którzy by się na to mogli odważyć? Przecież nie zapominaj moje dziecko, że sympatia wszystkich ludzi pracy, ludzi postępowej myśli są nie po stronie tych, którzy chcieliby odgrodzić młodzież od żywego nurtu życia społecznego, lecz po stronie młodzieży, która chce w życiu tym wziąć czynny udział. W dzisiejszej Polsce nie ma miejsca dla szkół i dyrekcji, usiłujących młodzież przeciwstawić lub odwlec od wielkich dążeń klasy pracującej od wielkich przemian, zachodzących w życiu kraju. Nie zwlekając więc, powinnaś wraz z koleżankami podjąć walkę o prawa, które w Polsce Ludowej przysługują całej młodzieży. Mam nadzieję, że w następnym liście będziesz mogła mi już napisać cożeście w tym kierunku przedsięwzięły. A więc — uszy do góry, i do dzieła!

Czekam na dalsze listy i Twoje i Twych koleżanek. Pamiętaj, że „Promyk" i „Głos Robotniczy" będzie Ci zawsze pomocny. Najserdeczniej pozdrawia Cię

Redaktor.

Harcerka

Nina była od trzech lat harcerką, harcerką prawdziwą. Podkomendne kochały ją, rozumiały, dobrze jej była z nimi. Była im siostrą, posiadała zdolności wychowawcze.

W zastępie miała same starsze dziewczynki, właściwie nie starsze, lecz rozumne, aktywne. Rozłąka z nimi była dla niej ciężkim przeżyciem, ale musiała się z tym pogodzić. Przecież robiła to z głęboką myślą, szła do innej szkoły z wielkim celem. Szła z pragnieniem zostania nauczycielką. W nowej szkole dano jej zastęp składający się z ośmiu druhen. Ręce opadły jej z rozpaczy.

Były to „malowane druhny", które tylko mundurem zdradzały, że są harcerkami. Żałowała je, a jednocześnie oburzała się.

— Jakto? — co robiła zastępowa tych dziewcząt?

Nowa zastępowa spotykała się z nieufnością, brakiem subordynacji. Przez chwilę zaświtała jej myśl, ażeby rzucić ukochaną organizację i pozostawić sobie o niej wyobrażenie takie jakie miała dotąd. Zaraz jednak wstydziła się tego.

Nie, ona, Nina niedarmo nosi krzyż harcerski, niedarmo składała przysięgę. Da sobie radę, choćby miała poświęcić wszystko. Zrobi z tych malowanych druhen prawdziwe harcerki. Ona to potrafi, potrafi je zdobyć, pokochać i wszczepić w nie prawdziwą ideę, ideę, którą powinny być ożłocone wszystkie drużyny, wszystkie zastępy. Ideę, na której budować trzeba życie Polski, jej przyszłość. Zrobi to na pewno, bo wierzy w swoje siły, a wiara taka to wszystko

Lusia Binderówna

KOCHANY „PROMYKU"!

Chcę podzielić się z Tobą najnowszymi smutkami i radościami. Zacznę od smutków. Otóż w dniu, w którym spoczywałam na laurach radości z powodu otrzymania odpowiedzi od Ciebie, spotkała mnie przykrość z powodu nieporozumienia z profesorką robót. Było to zupełnie co innego, ale ja wolę nazwać to po prostu „nieporozumieniem". Czarna kropla wpadła w przejrzyste morze radości i spoczęła między dnem a powierzchnią. Mało tego! W niedzielę sala moja urządzała „świetlicę". Przekreśliłyśmy się zupełnie. Gry nie udawały się, inscenizacje podobnie, wszyscy nudzili się, wyszli niezadowoleni. Marzę o zapadnięciu się w „sen zimowy" na czas, nim zaginie pamięć o tej po tysiąckroć nie udanej imprezie. Nawet nikt nie pocieszy strapionej duszy. Pocieszamy się na wzajem z Wieską Łazińską, ale jak wygląda to pocieszenie! Po prostu kpimy z siebie w najokrutniejszy sposób. Wprawdzie Pani Chrzanowska powiedziała kilka słów, które powinny nas uspokoić, ale czasami i aniołowie są bezsilni. Męczy się nasza biedna zarozumiałość i wygórowana ambicja! Za co strącono ją do piekła?

Wybacz „Promyku", że list ten zdradza trochę „pomieszanie" z „pokręceniem", ale piszę go w cieniu palm (prawdziwych!) — w świetlicy. Zdaje mi się, że jestem gdzieś w Afryce. Światło lampy elektrycznej w wyobraźni mojej jest ognistą tarczą słoneczną. Jednym słowem mam „natchnienie", chociaż w przejściu do rzeczywistości nie chciałabym się znaleźć w tej bajecznej Afryce. Wolę Polskę, internat, dom w Poddębicach. „Promyku!" Pół internatu ma zamiar do Ciebie napisać. Pytają mi się, jak to zrobiłam pierwszy raz. Gdy im mówię, że zwyczajnie, kiwają z niedowierzeniem głową. Przecież nie mogę powiedzieć im, że nadzwyczajnie!

Bury w internacie na dostałem jeszcze, bo do szafy, w której jest „wzorowy porządek" nikt nie zajrzał, gdy zaspałam po dzwonku, zdążyłam dać „nura" pod pierzyny. Na głowie nie staje, śmieje się bardzo cicho — tylko w internacie słychać i kawałek na ulicy, i „psich figlów" nie stroję, jak już pochwaliłam się w poprzednim liście. Przecież wydawanie wojennych okrzyków, skoki poprzez krzesła, łóżka to drobnostka. Nawet i to zdarza się rzadko, bo jestem poważna! Naprawdę pracuję nad sobą, żeby być poważną i będę nią na pewno. Na razie udaje mi się całkowicie, bo na przykład biegnąc szybko potrafię przewrócić się w korytarzu szkolnym i to jeszcze przy Pani Chrzanowskiej! (Tak jakoś się składa, że Pani Chrzanowska zawsze wszystko widzi i wie). Przez te kilka dni poświęca nam mniej czasu, bo musi zasilić na duchu „maturzystów". Zdawają obecnie egzaminy. 29. I. 49 r. (list ten jest pisany w styczniu) będzie uroczystość pożegnania ich. Chociaż mi dobrze być uczennicą, czekam tej chwili z tęsknotą. Z tęsknotą, ażeby wreszcie być pożyteczną. Tymczasem dopiero jestem w pierwszej klasie mam przed sobą jeszcze tyle czasu. Że dobrnę, nie wątpię ani chwili. Nawet gdybym miała przed sobą przeszkody nie do przebycia, nie zrezygnowałabym. Tymczasem wszystko sprzyja mi.

„Promyku" masz ukłony od całej mojej klasy i od Bednarka, jadącego wzrostem na księżyc i od Nowaka, trzymającego się kurczowo ziemi też.

Luśka Bmderówna.

Kochana Lusieńko

Porządek w szafie — owszem zrób, bo to dobra rzecz, ale o skoki pląsy i śmiechy itd. objawy „nie powagi" niech ci włosy nie siwieją. Nie tylko 15-letnie uczennice Liceum, ale nawet całkiem dorosłe „osobistości" nie muszą się tak zachowywać jakby sto kijów połknęły. A że Ty przepełniona jesteś radością i dajesz jej ujście w szaleństwach według Twego wyrażenia to cóż w tym złego?

Oczywiście wszystko ma swe granice, ale sądzę, że pani Chrzanowska za daleko poza te granice nie pozwoli Ci wyskoczyć.

Dziękuję Ci za przysłane mi opowiadanka. Jedno z nich — o Ninie, wydrukuję.

A wiesz, ja nie jestem zupełnie pewien, czy wszystkie jak Ty je nazywasz — „malowane druhny" Nina potrafi do gruntu zmienić. Oczywiście — dobra zastępowa znaczy bardzo wiele, ale gdy w jej zastępie znajdzie się na przykład większość bogatych wypieszczonych córeczek, to co wtedy? Pewnie, jednostki najbardziej wartościowe, dziewczęta bardziej inteligentne i umiejące myśleć samodzielnie, zrozumieją i pokochają idee odrodzonego harcerstwa, ale pozostałe będą szły udreptanymi ścieżkami zacofania, kołtuństwa.

Nie dotrzymają one kroku dziewczętom urodzonym i wyrosłym wśród ludzi pracy. No ale o tym pomówimy szerzej przy innej okazji.

Twoim współlokatorkom i współlokatorom z internatu potwierdzam własnoręcznie, że ich nie „bujasz" na temat sposobów nawiązywania kontaktu z „Promykiem". Bardzobym rad poznać ich wszystkich więc niechże się zdobędą na odwagę i napiszą. A narazie serdecznie pozdrów ich odemnie.

Redaktor

EMILCE NOWOTNEJ. — Zmniejszyć ilość dwój co najmniej na 50 procent! Oto jak brzmiało zobowiązanie przedkongresowe uczniów i uczennic klasy V szkoły Nr 10 w Pabianicach. Za przykładem swoich ojców i matek na fabrykach, którzy dla uczczenia Kongresu Jedności powiększyli liczbę tkanin, zmniejszyli liczbę braków — uczniowie V klasy szkoły Nr 10 w Pabianicach wykonali swe zobowiązania.

Ale nie wolno Wam Emilko spocząć na laurach. Dopóki choć jeden uczeń w Waszej klasie ma jeszcze złe stopnie, musicie pomagać — mocniejsi —słabszym, aż wyplenicie do gruntu w Waszej szkole dwóje.

BASI ROJEWSKIEJ, HALINCE ROMANOWSKIEJ I PIETRKOWI. — Witamy Was drogie dzieci w Promykowej Gromadce. Pozdrawiamy serdecznie i prosimy o dalsze listy.

GRYLEWSKIEMU CZESKOWI. — Nie martw się, że jesteś opóźniony w nauce, pilnością na pewno uda Ci się to nadrobić. „Promyk" niczyimi listami nie „gardzi", — że też Ci takie myśli przychodzą do głowy!

TERENI KAŹMIERCZAK i JANKOWI BAŁOWI ZE SZKOŁY RTPD W PABIANICACH. — Drogie Dzieci! Z listu Waszego wnioskuję, że czas swój dzielicie planowo między szkołę i świetlicę, gdzie dzięki ofiarnej pracy Waszych nauczycieli z pożytkiem i celowo spędzacie swój czas. Bardzo jestem ciekaw, jak udał się Wam wieczór Mickiewiczowski. Chętnie przyjmuję Was do Promykowej Gromadki i zapraszam do korespondencji wszystkie dzieci Waszej szkoły i świetlicy.

Wędrówka po województwie

BRZEZINY

Fundusz interwencyjny Zarządu Miejskiego w Brzezinach wynosi 6 milionów złotych. Został on całkowicie przeznaczony na naprawę nawierzchni ulic, których stan pozostawia wiele do życzenia oraz na założenie publicznego parku. (w)

SKIERNIEWICE

Powiatowa Rada Narodowa w Skierniewicach postanowiła wystąpić do Ministerstwa Rolnictwa z prośbą o spowodowanie otwarcia dla ludności części parku, administrowanej przez Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Zamknięta część parku dosłownie „korkuje" wszystkie przejścia w stronę dworca i do części parku udostępnionej dla publiczności. Skutkiem tego robotnicy śpieszący do pracy muszą nakładać więcej jak pół kilometra drogi, okrążając park dookoła.

Dotychczasowe starania o otworzenie tej części parku nie dały rezultatu.

RAWA MAZOWIECKA

Miejska Rada Narodowa na plenarnym posiedzeniu przyjęła rezygnację z zajmowanego stanowiska tow. Trzcińskiego, p.o. burmistrza w Rawie Mazowiekiej i dokonała wyboru burmistrza i wiceburmistrza.

Na stanowisko burmistrza powołano jednogłośnie tow. Bosia Stefana, a na wiceburmistrza tow. Dębskiego Franciszka.

Nowe władze wysuwają na pierwszy plan swej pracy rozbudowę zniszczonej przez działania wojenne Rawy Mazowieckiej. (m)

Oświata i zdrowie publiczne

na pierwszym miejscu w budżecie samorządowym woj. łódzkiego

Wojewódzki Związek Samorządowy w Łodzi zakończył pracę nad zamknięciem budżetu z 1948 r. oraz przygotował plan budżetu na rok bieżący.

Budżet z 1948 r. zamykał się ogólną sumą 61.041.306 zł. Strona wydatków wykazała kwotę 56.157. 398 zł., dochód mieści się w granicach 94.428.088 zł. Powstała więc nadwyżka budżetowa wyraża się poważną sumą 38.270.690 zł.

Na nadwyżkę tę złożyły się przede wszystkim zwiększone wpływy z podatku gruntowego, zrealizowane w woj. łódzkim w 100 proc. Ponadto jest ona wynikiem oszczędności, szczególnie w dziale administracji ogólnej. Nadwyżka będzie uwzględniona w dodatkowym budżecie na rok 1949.

W działach kultury, oświaty i zdrowia, budżet z ubiegłego roku został zrealizowany w 100 proc.

Budżet główny, zaprelimi nowany na rok 1949, obejmuje sumę 55.652 tys. zł.

61 procent całej tej kwoty Wojewódzki Związek Samorządowy przeznaczył na oświatę, zdrowie publiczne i rolnictwo w woj. łódzkim.

Na oświatę wydatkowanych zostanie 13.600 tys. zł. Pozycja ta uwzględnia 70 stypendiów, ufundowanych dla uczniów szkół ogólnokształcących.

Pozostała suma wydatkowana zostanie na dalszą rozbudowę bibliotek, na szkolenie bibliotekarzy oraz finansowanie bibliotek już istniejących.

Wydział Zdrowia otrzyma do dyspozycji 7.620 tys. zł. Między innymi kwota ta umożliwi naprawę 30 studzien gminnych i gromadzkich w miejscowościach, w których występowały choroby zakaźne. Suma ta również będzie stanowić pomoc materialna dla 6 lotnych ambulansów dentystycznych, działających na terenie wsi województwa łódzkiego.

W dziale rolnym figuruje suma 13.230 tys. zł., z czego 6 milionów złotych przeznaczono na reaktywowanie spółek wodnych w województwie łódzkim, zaś 1.400 tys. zł. pochłonie wychów materiału hodowlanego buhajów, przeznaczonych dla stacji kopulacyjnych.

Niektóre z tych rozwiązań będą w miarę potrzeb zwiększane z sum nadwyżki budżetowej, powstałej w 1948 r.

Miejska konferencja PZPR

w Rawie Mazowieckiej

W sali kina „Gdańsk" w Rawie Mazowieckiej odbyła się Miejska Konferencja PZPR.

Konferencję zagaił tow. Sobczyk powołując na przewodniczącego tow. Bonieckiego i zapraszając do prezydium czołowych aktywistów Partii.

Referat polityczny wygłosił tow. Kozłowski, członek WK PZPR. Mówca omówił zakusy anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych. Jaskrawym przeciwieństwem dążeń państw imperialistycznych jest pokojowa polityka ZSRR i państw demokracji ludowych.

Sprawozdanie ustępującego Komitetu złożył tow. Sobczyk. Partia na terenie Rawy Mazowieckiej liczy 690 członków zgrupowanych w 24 podstawowych organizacjach. Ustępujący Komitet nakreślił zadania, stojące przed nowym Komitetem. Należy wciągać wszystkich członków Partii do realizacji akcji „H". Zwrócono również uwagę na krytyczny stan mieszkaniowy w mieście. Dla lepszego wykonania zadań omówiono konieczność dalszego oczyszczania aparatu spółdzielczego od elementów wrogich klasie robotniczej.

W toku dyskusji ujawniło się, że Ubezpieczalnia Społeczna Rawy Mazowieckiej pracuje nie należycie. Z leczenia ubezpieczeniowego korzystają na terenie Rawy chorzy, którzy jeszcze chodzą i mogą iść na poradę. Gorzej jest obłożnie chorym — ci muszą korzystać z porad za pieniądze. Na terenie szpitala nie ma świetlicy, z której by mogli korzystać pracownicy i rekonwalescenci.

Dyskusję podsumował tow. Gutowski, sekretarz Powiatowego Komitetu PZPR apelując do członków o zmobilizowanie sił do usunięcia niedociągnięć.

Do Komitetu Miejskiego wybrano tow. Czarneckiego, Kornackiego, Sobczyka, Szalewicza, Kempę, Polańskiego, Idzikowskiego, Zychowicza, Stasudo Alicję, Walendowskiego, Kamińskiego, Kosiackiego i Kowalskiego. Konferencję zakończono śpiewem „Międzynarodówki".

W konferencji wzięło udział 105 delegatów. (M)

Domy Ludowe

w pow. skierniewickim

W powiecie skierniewickim powstaną w niedługim czasie dwa nowe Domy Ludowe. Jeden z nich budowany jest w Dańkowie gm. Grzymkowice, drugi w Puszczy Mariańskiej.

Dom Ludowy w Dańkowie będzie oddany do użytku mieszkańców wsi jeszcze w bieżącym roku. W Puszczy Mariańskiej wykończenie Domu Ludowego projektowane jest w roku następnym. W roku 1949 budynek zostanie pokryty dachem. Budowa przeprowadzona jest z funduszów Powiatowej Rady Narodowej.

Domy Ludowe staną się ośrodkami kulturalnymi, promieniującymi na całą okolicę. Obszerne sale będą służyły na zebrania gromadzkie, akademie i przedstawienia. Przy każdym Domu Ludowym będą się jednocześnie mieściły spółdzielnie, które skorzystają z lokalu w tym samym budynku. (J)

Jeszcze jedna fabryka

powstaje w Aleksandrowie

Zakłady aleksandrowskie otrzymały 10 miionów złotych z CZPWł. na prace inwestycyjne. Za pieniądze te ma być przebudowany magazyn „S", zwany popularnie „trupiarnią", na nowoczesną fabrykę pończoszniczą. Plany budowy rozpatruje biuro Budowy Zakładów Włókienniczych w Łodzi.

Powstanie nowej fabryki ma ogromne znaczenie dla zakładów aleksandrowskich. Uruchomionych zostanie nowych 350 maszyn, dzięki czemu produkcja zakładów wzrośnie o 40 proc. W fabryce znajdzie zatrudnienie 500 robotników.

Państwowe Zjednoczone Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego w Aleksandrowie, które już obecnie dają 36 proc. produkcji krajowej, mają warunki na rozwinięcie się w jedne z największych zakładów tego rodzaju w Polsce.

Dzięki Zakładom miasto ma warunki rozwoju jako ważny ośrodek robotniczy. Budownictwo, zaprojektowane przez przemysł, przyczyni się w dużym stopniu do rozbudowy Aleksandrowa. (J)

Klasa stypendialna

dla młodzieży wiejskiej

W Państwowym Liceum Rolniczym we wsi Borkowice, pow. koneckiego otwarto specjalną klasę stypendialną, pierwszą tego rodzaju klasę w szkołach rolniczych woj. łódzkiego. Uczniami klasy są dzieci chłopów małorolnych i średniorolnych ze wszystkich powiatów województwa.

Koszty ich nauki w klasie stypendialnej oraz koszty utrzymania pokrywane są całkowicie przez gminne rady narodowe i wojewódzki wydział oświaty rolniczej.

Spółdzielcza Fabryka Konserw

w powiecie kutnowskim

Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Nowej Wsi, pow. kutnowskiego założyła w zabudowaniach po - folwarcznych przetwórnię owocowo - warzywniczą, której zdolność przetwórcza dochodzi do 80 tys. puszek konserw rocznie. Przetwórnia w Nowej Wsi produkuje wszelkiego rodzaju marmelady, dżemy, kompoty owocowe i konserwy warzywne. Przy spółdzielni powstała stacja inspektowo - cieplarniana oraz plantacja ogórków i pomidorów.

Poważne osiągnięcia

Zarządu Miejskiego w Wieluniu

W Wieluniu odbyło się posiedzenie sprawozdawczo-informacyjne Miejskiej Rady Narodowej przy udziale społeczeństwa, na którym burmistrz Toresiak przedstawił osiągnięcia gospodarki Zarządu Miejskiego za rok 1948.

Z robót drogowych na szczególną uwagę zasługuje wykonanie 8.100 mtr. kw. nowej nawierzchni tłuczniowej, ułożenie 1000 mtr. kw. chodników oraz wybudowanie 637 mtr. rurociągu odwadniającego wzdłuż ulicy Zamenhofa, Nowego Rynku i Barbary. Koszt robót w dziale drogowym wyniósł 6.500.000 zł.

Rozbudowano budynek wodociągu miejskiego i urządzenia wewnętrzne oraz doprowadzono rurociągiem wodę źródlaną do dzielnicy Krakowskie Przedmieście kosztem ponad 2 milionów złotych.

Budynki miejskie i przedsiębiorstwa miejskie wyremontowano i ogrodzono siatką drucianą. W budynkach administrowanych przez miasto, wyremontowano 23 mieszkania i naprawiono dachy na 15 budynkach kosztem 1 miliona złotych.

W dziale oświaty wydatkowano 4 miliony złotych. (F)

Krochmalnia w Białej – Rawskiej

zostanie uruchomiona w tym miesiącu

Na krańcu powiatu rawsko-mazowieckiego znajduje się małe miasteczko Biała-Rawska. Powstanie jej sięga czasu książąt Mazowieckich. Liczy ona obecnie około 2.000 ludności. Okupacja pozostawiła na niej tak wielkie spustoszenia, że długie lata upłyną, zanim Biała się odbuduje.

W jeden dzień w tygodniu Biała-Rawska staje się gwarna i hałaśliwa. Jest nim środa — dzień jarmarkowy. Plac, wokół którego zbudowana jest Biała, mieni się od różnego rodzaju straganów i kramików. Wszystko tu można dostać. Drugim skupiskiem życia w tym dniu jest targowica. Plac przestrzenny, starannie ogrodzony, wiosną i jesienią tonący w błocie.

Ta zapadła mieścina żyje dzisiaj akcją „H". Odbywają się tu bowiem spędy bydła i trzody chlewnej.

Do najpoważniejszych zadań istniejącej na terenie Białej-Rawskiej spółdzielni należy odbudowa krochmalni i syropiarni.

Uruchomienie krochmalni i syropiarni gwarantuje rozwój Białej i okolicy.

Suszarnia krochmalu będzie dostosowana do suszenia ziół leczniczych w okresie letnim. Przy fabryce będzie uruchomiona przetwórnia owoców. Urządzenie fabryczne do przetworów owocowych jest już w drodze i w pierwszych dniach marca dotrze na miejsce swego przeznaczenia. W marcu też fabryka po czteroletniej bezczynności przystąpi do przetworzenia ziemniaków, zakupionych jesienią. (md).

Zakład kąpielowy w Brzezinach

W ramach Sześcioletniego Planu zostanie wybudowane w Brzezinach nowoczesne kąpielisko miejskie, którego brak obecnie jest jedną z największych bolączek mieszkańców miasta, pozbawionych przez to, najprymitywniejszych warunków higienicznych.

Zostanie ono wybudowane prawdopodobnie już w przyszłym roku. (w)

Kino

w opoczyńskim

W sali Powiatowej Rady Narodowej w Opocznie odbyła się odprawa Gminnych Komitetów Rozpowszechniania Filmów. Zebranie zagaił tow. Michalczewski, po czym przedstawiciele Filmu Polskiego omówili zadania komitetów gminnych w związku z działalnością kin objazdowych. W czasie obrad ustalono punkty wyświetlania, trasy i lokum dla ekspedycji.

W marcu specjalna ekipa filmowców przez 25 dni w miesiącu będzie rozpowszechniała filmy w powiecie. Uczestnicy odprawy przyjęli tę zapowiedź z najwyższym zadowoleniem. (w)

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Radio

Program na CZWARTEK 3 marca 1949 roku

11.40 Audycja dla przedszkoli, 11.50 Muzyka rozrywkowa, 11.57 Sygnał czasu i Hejnał, 12.04 Wiadomości południowe, 12.20 Utwory Mozarta, 12.45 Audycja dla wsi, 12.55 (Ł) Poradnik żywieniowy, 13.05 PRZERWA. 14.40 (Ł) Muzyka obiadowa, 14.58 (Ł) Komunikaty, 15.00 (Ł) Pieśni polskich kompozytorów, 15.20 (Ł) „Archimedesowy punkt oparcia" — III felieton S. Lichańskiego z cyklu: „Wszyscy jesteśmy krytykami", 15.30 Audycja dla dzieci. 15.50 Muzyka popularna, 16.00 DZIENNIK, 16.25 Wiadomości z Międzynarodowych Zawodów Narciarskich, 16.30 „Archipelag ludzi odzyskanych" — 11 odc. powieści dla młodzieży, 16.50 „Woda w organiźmie" — pogadanka. 17.00 Utwory organowe J. S. Bacha (płyty) 17.30 Utwory fortepianowe Al. Michałowskiego, 17.45 Poradnik językowy, 18.00 „Dla każdego coś miłego" 19.00 Felieton literacki, 19.15 Audycja dla wojska, 19.40 „Wszechnica Radiowa", 20.00 DZIENNIK, 20.45 Międzynarodowe Zawody Narciarskie o Puchar Tatr w Zakopanem. 21.15 „Mizantrop" akt I i III komedii Moliera. 22.15 Audycja słowno - muzyczna w opracowaniu R. Jasińskiego, 22.50 (Ł) Koncert życzeń (cz. I), 22.58 (Ł) Omówienie progr. lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna 23.50 Program na jutro, 24.00 (Ł) Koncert życzeń (cz. II), 0.30 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

GŁOS

organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wydawca: RSW „Prasa".

Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny:	216-14
Zastępca red. nacz.	219-05
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny:	223-29
Dział partyjny 223-29:	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejski i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-29
Dział rolny: wewn. 9 —	254-21
Redakcja nocna: 172 31:	156-81
Kolportaż:	222-22
Administracja:	260 42
Dział ogłoszeń:	111-50

CENNIK OGŁOSZEŃ
w dzienniku „GŁOS ROBOTNICZY"

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty) W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł.
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

SPORT SPORT SPORT

Z Zakopanego

Drużyna fińska biorąca udział w zawodach o „Puchar Tatr"

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat W-łu Sportowego Nr 26

1. Przenosi się posiedzenie Wydziału Sportowego z wtorku ra poniedziałek. Kluby proszone są o przysyłanie bieżącej korespondencji do wyżej wymienionego dnia.

2. W dniu 6.3. zezwala się na rozegranie meczu bokserskiego Pilica — ŁKS w Tomaszowie. Delegatem jest ob. Rumiński.

3. Zezwala się Jednostce wojskowej Nr 2945 na rozegranie zawodów bokserskich ZKS Metalowiec — Częstochowa w dn. 6.III. rb. w Skierniewicach.

4. Delegatami Wydziału Sportowego na zawody mistrzowskie ŁOZB będą:

w dniu 5.III. 49 r. Włókniarz II — Zryw II ob. Bednarek;

w dniu 5.3. 49 r. Energetyka — Filmowiec, ob. Czapla.

Na zawody towarzyskie:

w dniu 6. III. 49 r. Jednostka Wojskowa 2945 — ZKS Metalowiec Częstochowa w Skierniewicach, ob. Krysiak;

w dniu 6.III. 49 r. Warta Poznań — ŁKS, ob. Kuczkowski

5. Wzywa się przedstawiciela Zarządu ZMP Zryw Pabianice na posiedzenie Wydziału Sportowego na dzień 8.III.49 r. o godzinie 19-ej.

Stawiennictwo obowiązkowe pod rygorem zawieszenia sekcji bokserskiej.

6. Przenosi się zawody Włókniarz II — Zryw II z dnia 3 marca rb. na dzień 5 marca 49 r.

Sekretarz
(—) Krysiak K.
Przewodniczący
(—) Tyl M.

Jednym i drugim ku uwadze...

O czym muszą pamiętać włókniarze zanim przyjmą do swego zrzeszenia Łódzki Klub Sportowy

Jesteśmy jeszcze wciąż w okresie reorganizacji naszego sportu, w okresie, który ze względu na przeobrażenia naszego życia sportowego trzyma w ciągłym napięciu nerwowym nie tylko kibiców różnych klubów, ale i całą opinię sportową a więc tak zwanych wszystkich sympatyków sportu. Co nam przyniesie wiosna? Co będzie z ŁKS-em, czy innym jakimś klubem? Pracują w pocie czoła różni „kaperowicze", ale biedacy — interesy wymykają się im z rąk, bo jakoś te sprawy same się układają.

Kiedyś jadąc w tramwaju podsłuchaliśmy charakterystyczną rozmowę pomiędzy przedstawicielami, a może tylko sympatykami dwóch rywalizujących ze sobą zrzeszeń sportowych; chodziło o ŁKS.

— Wy chcielibyście zagarnąć wszystko — mówił z wyrzutem „przedstawiciel" jednego zrzeszenia. Chcielibyście i piłkarzy i bokserów, a nam coby zostało?

— Wy dostalibyście działaczy ŁKS-u — odparł z szelmowskim uśmiechem drugi.

— Tych, to my wam oddamy z chęcią wypalił bez namysłu ten ostatni.

O tych działaczach chcemy nieco pomówić. Na walnym zebraniu ŁKS-u, które odbyło się w niedzielę zapadła decyzja treści następującej:

Walne zebranie ŁKS w dniu 28 lutego 1949 r. postanawia przystąpić do zrzeszenia sportowego przy Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Włókienniczego w Polsce, aby pracować nadal nad rozwojem sportu polskiego ku chwale i pożytkowi demokratycznej Polski Ludowej.

A więc sprawa została definitywnie rozstrzygnięta. ŁKS przystępuje do Włókniarza.

Chcielibyśmy nim nastąpi formalne przyłączenie ŁKS-u do Włókniarza zwrócić tym ostatnim uwagę właśnie na działaczy sportowych ŁKS-u.

Jesteśmy z góry przekonani, że wielu członków ŁKS-u podpisało się pod wyżej zamieszczoną decyzją z... konieczności. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że ŁKS miał różnych ludzi w swych szeregach. Bardzo często bez specjalnych trudności brały w nim górę elementy o poglądach skrajnie konserwatywnych i zaśniedziałych poglądach mieszczańskich, wywierając duży wpływ na młodzież i szerogi zawodnicze. Ci „działacze" nie powinni znaleźć się w szeregach Włókniarzy, ale wielu z nich może się prześlizgnąć, (należałoby zwrócić uwagę na przynależność do Zw. Zaw. Włókniarzy przyp. red.) i starać się swą robotę prowadzić nadal, co może przyczynić się do powstania jakiejś — może nie frakcji, ale koterii. Niebezpieczeństwo to może zaistnieć, tym bardziej że działacze ŁKS-u będą mieli poza sobą większe wyrobienie fachowe i organizacyjne od swych przyszłych młodszych kolegów klubowych.

Nie zazdrościmy więc Włókniarzom, ani piłkarzy, ani bokserów, bo jak widzimy spadł na nich obowiązek, z którego, aby się należycie wywiązać będą musieli włożyć dużo pracy, i poświęcić uwagi. Wychowanie, a właściwie przerobienie niektórych nowopozyskanych działaczy, nie będzie zadaniem łatwym. Niejednokrotnie przyjdzie im zapewne zwalczać wiele wygórowanych ambicji osobistych (płynących choćby z przeświadczenia, że... tylko ŁKS dzięki swej tradycji sportowej, był uosobieniem sportu łódzkiego) i wiele trudu ponieść aby ci zrozumieli wreszcie, że z chwilą przystąpienia do Włókniarza muszą stać się prawdziwymi jego działaczami i pracować tak, aby stać się budowniczymi nowej tradycji sportowej, a nie tej dawnej, przeżartej gangreną ustroju kapitalistycznego.

A B C sportowca

ZADANIE ZRZESZEŃ SPORTOWYCH

Wszelkich rodzajów zrzeszenia sportowe (kluby, związki, koła itp.) mają w zasadzie służyć trzem celom:

1 jednoczyć ludzi dla uprawiania wychowania fizycznego i sportu wyczynowego.

2 stwarzać warunki dla uprawiania czynnego różnych form wychowania fizycznego.

3 uspołeczniać i wychowywać przez wychowanie fizyczne i sport.

Szczerze możemy sobie powiedzieć, że nasze zrzeszenia sportowe nie spełnia ją dotąd tych celów.

Ciągle jeszcze dba się o asów, tzw. pierwsze drużyny, i.., kasy klubowe.

Nie wykazuje się natomiast wcale, albo w minimalnym tylko stopniu, zainteresowań dla wychowania mas przez wychowanie fizyczne i sport.

Te niedomagania muszą być usunięte i będą usunięte. Do tego celu powołano Główny Urząd K. F. i tym celom ma służyć nowa struktura organizacyjna WF i Sportu.

Dział oficjalny ŁOZPN-u

Komunikat W G i D Nr 3

Przypomina się klubom A, B, i C klasowym o zgłoszeniu drużyn do rozgrywek w rundzie wiosennej: Brak odpowiedzi do dnia 7.3.49 r. uważany będzie za wycofanie się z rozgrywek.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Ref. Wyszkoleniowego Nr 10

Podaje się oficjalne wyniki „Turnieju Młodzików" zakończonego w dniu 16.I.49 roku w Aleksandrowie.

Pierwsze i drugie miejsca w kolejności wag, w turnieju zdobyli:

Waga papierowa: Debisz II ŁKS, Czerwiński Gimn. Łęczyca.

Waga musza: Nowak Filmowiec, Maryniak Energetyka.

Waga kogucia: Getling ŁKS, Baranowski DKS Aleksandrów.

Waga piórkowa: Kamiński Bawełna, Pietrzak ŁKS.

Waga lekka. Grygierowski Energetyka, Nagajski ŁKS.

Waga półśrednia: Kucharski Energetyka, Lubelski ŁKS.

Waga średnia: Piórkowski Energetyka, Kubisiak Włókniarz.

Waga półciężka: Wiedła Energetyka, Szymura Filmowiec.

Drużynowo pierwsze miejsce zajął ŁKS 26 pkt. przed Energetyką 22 pkt. i Bawełną 3 pkt.

Ref. Wyszkoleniowy
Czesław Dębski

„Dajcie nam trampolinę!"

Przyborowski i Martynka żalą się na swój los...

Wczoraj redakcję naszą odwiedził Przyborowski, znany łyżwiarz i skoczek pływacki, który w swoim i Martynki imieniu, przyszedł się użalić na los skoczków łódzkich.

— Nie startujemy już od pół roku — mówi zupełnie zrezygnowany nasz gość — a w końcu marca chciałoby się pokakać w Warszawie na mistrzostwach Polski. W ogóle przestano się zupełnie nami interesować, a szkoda, gdyż nie chodzi w tym wypadku o nas a o młodzież, której sporo garnie się do tej pięknej konkurencji pływackiej. Wiem, że już niejednokrotnie uczniowie zwracali się do instruktorów YMCA z prośbą o zainstalowanie nowej trampoliny, ale to nie odniosło żadnego skutku. Trampoliny jak nie ma, tak nie ma.

— W Łodzi mamy dobrze zapowiadający się narybek, z takiego na przykład Lipskiego, Instunajda ze Zrywu, czy Nowickiego z YMCA mogli by być dobrzy skoczkowie, ale cóż jak nie ma gdzie ich uczyć skoków. Powie ktoś, że trampolina jest w Zgierzu, a do Zgierza nie daleko, ale niech ktoś pojedzie na taką pogodę i poczeka na tramwaj po wyjściu z basenu, to z pewnością przeleży tydzień w łóżku, tak jak ja przeleżałem — mówi nasz rozmówca.

Istotnie, podróż w taką pogodę do Zgierza nie jest zachęcająca. Koszt trampoliny, jak się dowiadujemy, nie jest wielki (około 10 tysięcy złotych), uważamy więc, że w końcu powinien zająć się tą sprawą Łódzki Okręgowy Związek Pływacki, gdyż to należy wyłącznie do jego kompetencji. Pieniądze na to z pewnością się znajdą, jeśli nie ma ich w kasie, to wystarczy przeprowadzić zbiórkę wśród klubów, które posiadają sekcje pływackie i potrzebną kwotę szybko się zbierze. taki na przykład Przyborowski, jak sam nam oświadczył, da 2 tysiące złotych na ten cel.

Potrzeba więc tylko trochę dobrych chęci i niewielkiego wysiłku.

Hokeiści polscy na stadionie „Dynamo"

Zapoznają się z systemem i stylem gry hokeistów radzieckich

MOSKWA (obst. wł.) Przybyła do Moskwy drużyna hokeistów polskich przygotowuje się intensywnie do rozgrywek towarzyskich z moskiewskimi drużynami hokejowymi. Korzystając z uprzejmości gospodarzy, drużyna polska przeprowadza codziennie na stadionie „Dynamo" treningi wespół z hokeistami radzieckimi, zapoznając się z ich systemem i stylem gry. Poza tym sportowcy polscy zwiedzają Moskwę, zapoznając się z jej teatrami, muzeami itp.

W dniu wczorajszym sportowcy polscy byli obecni na otwarciu Spartakiady Zimowej RSFRR, gdzie zapoznali się m. in. z czołowymi łyżwiarkami radzieckimi: M. Isakową, Z. Cholszczewnikową, Żukową i Walowową.

Popularny dziennik radziecki „Wieczernaja Moskwa" zamieścił wywiad z kierownikiem ekipy polskiej, ob. Henrykiem Szembergiem oraz zdjęcia z treningów drużyny polskiej w Moskwie. Dziennik podkreśla, iż w skład drużyny polskiej wchodzą wytrawni hokeiści, wymieniając przy tym Andrzeja Wołkowskiego — uczestnika 105 meczów międzypaństwowych, Mieczysława Palusa — uczestnika 99 spotkań międzynarodowych oraz znakomitego bramkarza — Jana Maciejko.

W Zakopanem bez zmian

nadal szaleje śnieżyca

Zakopane (obst. wł.) Wczorajszy, 7 dzień międzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatr" minął bez żadnej konkurencji z powodu szalejącej w Zakopanem śnieżycy. Dzisiaj bez względu już na pogodę odbędzie się bieg na 30 km.

Kombinacja alpejska panów zostanie powtórzona w piątek, w kombinacji alpejskiej pań nastąpiły w klasyfikacji końcowej zmiany. Ostateczna klasyfikacja wygląda następująco: 1. Moserowa (CSR) 2. Kodelska (Polska) 3. Semberowa (Węgry) 4. Wagnerowa (CSR)

—o—

Teodor Dreiser 53

Tragedia Amerykańska

— Doskonale. A tamte, także z pańskiego kufra, czy nie są od panny Alden?

— O nich nie mam nic do powiedzenia... — odrzekł, mrugając oczyma na widok listów.

— No, no, no! to już bezczelność! Ale mniejsza o to! nie będziemy się tym martwili. Jak przyjdzie czas, dostarczę wszystkich dowodów! Nie rozumiem jednak, jak pan śmie zaprzeczać, widząc, że dowody mam w ręku. Jest... jest na przykład pewna kartka ,którą pan zapomniał zabrać z walizki tej dziewczyny, z walizki, pozostawionej w Grass Lake... kartka, pisana pańską ręką... Tak, panie Graham, panie Golden, panie Clydzie Griffiths... napisał pan wyraźnie: — „od Clyda dla Berti. Wesołych Świąt". Przypomina pan sobie? Oto ona!

Wyjął małą kartkę z kieszeni i podsunął mu pod sam nos.

— Zapomniał pan o niej, co? Pański charakter pisma... — Czekał na odpowiedź,, nie otrzymawszy jej jednak dodał z pasją: — A, cóż za idiota! Tak głupio obmyśleć plan i użyć własnych inicjałów przy wyborze fałszywych nazwisk! Trzeba nie mieć ani krzty rozumu, aby sobie wybrać takie nazwiska....

Spojrzał uważnie na Clyda ,a widząc nieludzkie wprost przerażenie na jego twarzy, zawahał się. Pojął, jeżeli Clyde się nie przyznaje, to prawdopodobnie strach mu zamyka usta. Postanowił więc zmienić taktykę pragnąc koniecznie z niego wydobyć wyznanie. Wygładził tedy zmarszczki na czole, złagodził wyraz ust i zniżył nieco głos.

— Niechże pan weźmie pod uwagę — odezwał się znowu spokojniejszym głosem — że takie bezmyślne wypieranie się nie doprowadzi do niczego dobrego, a przeciwnie, może nawet pogorszyć sprawę. Może panu przykro, że byłem dla niego szorstki, ale zależało mi bardzo, żeby ująć winnego, którego sobie zupełnie inaczej wyobrażałem, a w każdym razie nie w typie pana. Otóż pański wygląd i jego przerażenie budzi we mnie przekonanie, że muszą być jakieś łagodzące okoliczności, które rzucą odmienne światło na tę sprawę. Oczywiście, nic dotychczas o tym nie wiem. Pan sam to powinien rozważyć, a ja przedstawiam panu tę myśl do oceny... Sam pan widzi, że mam pańskie listy, prócz tego zaświadczą przeciw panu ci ludzie, którzy pana wtedy w nocy spotkali, a prócz nich świadkami będą właściciele gospód z Grass Lake i Big Bittern, przedsiębiorca utrzymujący łódki oraz woźnica, który pana i Robertę Alden przywiózł z Grass Lake. Wszyscy stwierdzą pańską tożsamość. Czyż pan przypuszcza naprawdę, że nie poznają pana i nie będą świadczyć przeciw niemu albo że sąd podczas procesu im nie uwierzy?

Słowa jego ostro wbijały się w mózg Clyda, który jednak nic nie odpowiedział, patrzył tylko w Masona, odrętwiały, zmrożony.

— Znajdą się jeszcze inni świadkowie — mówił dalej pan Mason łagodnie i przekonywująco — chociażby taka pani Weyton, która widziała, jak zabierałem listy z pańskiego kufra i z górnej szuflady komody. Poza tym będą robotnice, które pracowały razem z Robertą w pańskim oddziale... Czy pan sądzi, że nie przypomną sobie różnych szczegółów, gdy dowiedzą się o jej śmierci? Pan sam powinien był o tym pomyśleć, gdy układał ten plan zbrodniczy... Cóż za sens? Mając takie dowody przeciw sobie, nie powinien pan był się spodziewać, że uda mu się umknąć. Wyraźne szaleństwo z pańskiej strony... Niechże pan rozważy, że mówię to wszystko dla pańskiego dobra.

Zamilkł znowu, oczekując wyznania, lecz Clyde, jakkolwiek rozumiał, że wszystkie plany jego zawiodły, stał tylko, wpatrzony w Masona, który nie doczekawszy się odpowiedzi, znów zabrał głos:

— Panie Griffiths, gdyby pan był moim synem albo bratem, nie mógłbym mu dać lepszej rady, namawiając do wyznania prawdy. Jeżeli chce pan liczyć na niezbyt surowy wyrok, to zaprzeczaniem nic pan nie zrobi. Sam się pan potępia w ludzkich oczach. Nie rozumiem, dlaczego pan nie chce się przyznać, że pan ją znał, że ona pisywała do pana te oto listy i że był pan z nią na wycieczce. Niech pan nie liczy, że przy swoim postępowaniu wygra pan sprawę, przyznawszy się zaś szczerze, kto wie, może by pan i wygrał. Każdy rozsądny człowiek, matka pańska na przykład, powiedziałaby panu to samo. To, co pan robi, jest tylko śmieszne i dowodzi pańskiej winy, nie zaś niewinności. Dlaczego nie wyznać szczerze wszystkiego, zanim będzie zapóźno szukać jakichś łagodzących okoliczności, bo może jakie i są, czy ja wiem? Jeżeli pan t e r a z się przyzna, a będzie w mojej mocy ulżyć pańskiej doli, obiecuję panu, że uczynię to z całą gorliwością i będę zadowolony, jeżeli mi się to uda. Niechże pan zrozumie, że nie jestem po to, żeby tropić człowieka i skazywać go na śmierć, albo zmuszać do wyznania tego, czego nie uczynił, lecz po to, bym mógł wykazać całą prawdę w każdej sprawie. A jeżeli pan będzie utrzymywał że wcale nie zna tej dziewczyny, kiedy ja pana zapewniam, że mam na to dowody, wtedy... — tu prokurator wzruszył ramionami z niechęcią i politowaniem.

Lecz i teraz Clyde stał w milczeniu. Mimo przekonywujących słów i rad, udzielanych życzliwym tonem, Clyde nie mógł pojąć, żeby przyznanie się do stosunku z Robertą nie było dla niego czymś zgubnym i hańbiącym. Co o nim wszyscy pomyślą? Jakże to będzie wyglądało wobec projektów małżeństwa z Sondrą, które też się nie ukryją? Milczał więc.

Mason, zirytowany w najwyższym stopniu, zawołał:

— Dobrze więc! Postanowił pan nic nie mówić! Nie chce pan!

A Clyde, zsiniały, osłabiony wyjąkał:

D—032525

D. c. n.